№ 283 Cena 3 kop. I-36337/68 VIII.

GONIEC ŁÓDZKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

pod kierunkiem **St. Książka**.

Niedziela dnia (23 Października) 5 Listopada 1905 r.

REDAKCYA i ADMINISTRACYA mieści się przy ul. **Zachodniej № 37** przyjmuje interesantów między godzinami 11 i 1, oraz 6 i 8 wieczorem.

ADMINISTRACYA otwartą jest od godz. 8 — 2 popoł. i od 4 — 9 wieczorem. W niedzielę i święta otwartą jest od godz. 9 — 2 popoł.

Numer pojedynczy poranny kop. 2, wieczorowy kop. 3.

Prenumerata w Łodzi wynosi: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kopiejek 50. Za odnoszenie do domu kop. 15 miesięcznie. Na prowincyi i w Cesarstwie rocznie rb. 8. Za granicą rocznie rb. 12.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 k. za wiersz lub jego miejsce. Nadesłane 50 kop. Nekrologi i reklamy 15 k. Ogłoszenia zwycz. 7 kop. Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz. Dla poszukujących pracy znaczne ustępstwa.

Agentury: w Warszawie: Biuro ogłoszeń **G. Ungra i L. i E. Metzl i S-ka**, w Pabianicach, Księgarnia **Ed. Keila**.

Rękopisów nadesłanych redakcya **nie zwraca. Za** artykuły nie oznaczone z góry ceną, honoraryów administracya **wypłacać nie będzie.**

Adres telegraficzny **„Łódź Goniec"**.

Telefon 258. Ogłoszenia przyjmuje również Biuro Dzienników, Piotrkowska № 103.

Z chwili

—o—

Onegdaj wykreślony został z ustawy cenzuralnej osławiony par. 140, który pozwalał władzom administracyjnym zabraniać pismom poruszania tych lub owych spraw. Oprócz całej masy cyrkularzy ministeryalnych cenzorowie otrzymywali setki cyrkularzy od generał-gubernatorów, gubernatorów, ograniczających coraz bardziej ilość spraw, mogących być omawianemi w prasie. Doszło wreszcie do tego, iż wykreślono nam notatki o zbyt póżnem zapalaniu latarni ulicznych!

Te ograniczenia, stosowane z całą surowością do pism łódzkich, podczas gdy te same sprawy mogły być swobodnie omawiane w prasie warszawskiej, musiały odbijać się na rozwoju pism i doprowadziły je stopniowo do stanu obecnego.

Niechże więc czytelnicy nasi nie mają nam za złe milczenia, do którego zmuszeni jesteśmy okolicznościami. Zapewne wkrótce nadejdzie czas, iż rzeczywiście będziemy w możności korzystania ze swobód już przyznanych, a wtedy wszystkie sprawy dawniejsze, o których dyskretnie milczeliśmy, znajdą w „Gońcu" sprawiedliwą ocenę i należyte wyświetlenie.

Spełnienie tego nie będzie rzeczą zbyt trudną, gdyż wolność słowa, o której powiedziano w Najwyższym manifeście, zastosowano już niemal w całej rozciągłości do prasy. Za przestępstwa prasowe pociągać ma do odpowiedzialności sądowej prokurator, a w sądzie zawsze będziemy w stanie prawdę słów swych udowodnić.

Jednocześnie zwracamy się do naszych czytelników i przyjaciół, aby nam zechcieli w pracy tej dopomódz. Każda notatka, każda wiadomość, dotycząca bądź wydarzeń ostatniego okresu walki za wolność, bądź osławionej naszej gospodarki miejskiej, bądź nadużyć w pewnych instytucyach, przyjęta będzie przez nas z wdzięcznością i spożytkowana należycie, jeżeli nie dziś to w każdym razie wkrótce, gdyż stan, w jakim obecnie żyjemy, długo trwać nie może. *Is.*

Pierwszy wiec konstytucyjny w Warszawie.

—:—

Onegdaj w Warszawie w gmachu Filharmonii odbył się pierwszy wiec konstytucyjny.

Gmach Filharmonii z przybytku Muzy przekształcony na mównicę parlamentarna zgromadził przeszło 4000 wolnych obywateli.

Pierwszy głos zabrał inżynier Sołtan, zaznaczając, że warunki w jakich obecnie wchodzimy w nowy okres dziejowy, nie są tak sprzyjające uzyskaniu swobód konstytucyjnych, jakby się to wydawać mogło. Samowola administracyi i dziś jeszcze wszechwładnie się panoszy i nie prędko będzie chciała ustąpić ze swych placówek.

Następnie zabrał głos Wacław Sieroszewski, powitany entuzyastycznie przez zgromadzonych. Mówił o tych bojownikach za wolność, których sądzono i skazywano jak zbrodniarzy, którzy w walce o wolność narodu utracili wolność osobistą. Uwolnienia ich wszelkiemi siłami domagać się należy—nie cofając się przed niczem!

Po krótkiem przemówieniu L. Krzywickiego, który czcił pamięć tych, co w walce o wolność polegli na dalekich równinach Sybiru, na bruku ulicznym i na polach ojczystych, krwią przepojonych, zabrał głos przewodniczący, oznajmiając, że stosownie do ułożonego porządku dziennego przemawiać będą kolejno przedstawiciele działających w kraju naszym stronnictw.

Porządek przemówień ustalono przez losowanie.

Pierwszy był przedstawiciel „Bundu".

Prostował on ogólne mniemanie, jakoby żydzi, grupujący się pod sztandarem tego stronnictwa ignorowali społeczeństwo polskie i jego idee przewodnie. Żydzi, wychowani w Polsce, w polskim języku kształceni, wychowani wśród ucisku w tradycyi bojowej za wolność Polski, nie mogą nie czuć się obywatelami polskimi. Na miano to starają się zasłużyć wszyscy „Bundowcy" polscy, stawiając w programie swym żądanie autonomii Królestwa Polskiego i obiecując nadal pracować i walczyć w tym kierunku, nie ustając w pracy organizacyjnej, w której przed niczem cofać się nie będą.

Następnie wszedł na mównicę przedstawiciel polskiej partyi socyalistycznej „Proletaryat" i w przemówieniu swem streścił zasady i cele swego stronnictwa w walce o wolność, która przez nich zdobyta otworzy ludowi drogę do dobrobytu.

Następnie zabrał głos przedstawiciel „Polskiej Partyi Socyalistycznej".

Mówią powszechnie — zaczął mówca — że nastała wiosna dla nas — tak jednak nie jest, bo to, co przeżywamy, jest zaledwie obietnicą, zależną od tego, jak się zachowamy w tej ważnej przełomowej chwili.

Z tego wychodząc, stronnictwa socyalistyczne wespół ze związkiem kolejarzy postanowiły strejkować dotąd, dopóki rząd nie uczyni zadość żądaniu ich.

Następnym mówcą był przedstawiciel demokracyi postępowej p. Stanisław A. Kempner.

Mówca zaczął od złożenia hołdu bojownikom za wolność, którzy w dzisiejszem święcie pierwsze miejsce zająć powinni.

Wystąpienie swoje mówca uzasadnia potrzebą złożenia programu stronnictwa, oraz zaznaczenia, że wśród inteligencyi istnieje partya, która rozumie dążenia ludu roboczego i umie cenić jego zasługi.

Nie zatrzymując się obszerniej nad programem ekonomicznym, mówca zaznaczył, iż na czele programu stronnictwa postępowo demokratycznego stoi autonomia Polski z polskim sejmem w Warszawie, utworzonym na mocy powszechnego, tajnego, wolnego głosowania.

Z kolei miejsce na mównicy zajął przedstawiciel socyalnej demokracyi.

Mówca zastrzegł się przedewszystkiem przeciwko nazywaniu dnia dzisiejszego świętem zwycięstwa i wolności, a wystąpieniem przeciwko narodowej demokracyi wywołał wielkie wzburzenie w sali, które z trudnością udało się uspokoić przewodniczącemu.

Ostatni, stosownie do ułożonego programu, przemawiał przedstawiciel stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Mówca rozpoczął od zaznaczenia, iż wczoraj na ulicach padło hasło: „Niech żyje Polska" i hasło to powinno być hasłem każdego polaka.

Następnie zabrał głos raz jeszcze przedstawiciel socyal-demokracyi Warski, a następnie przedstawiciel rosyjskiej socyal-demokracyi (po rosyjsku), poczem przewodniczący dał głos p. Kuciowi, przedstawicielowi kolejarzy, który treściwie, świetnie pod względem oratorskim, określił stanowisko kolejarzy w ruchu wolnościowym.

„Powiadają niektórzy — zaczął mówca, że strejk kolejowy zrujnował kraj — przeczyć temu trudno, lecz dodać należy, że straty kraju, pokryją osiągnięte zyski.

Zaznaczywszy następnie, że nie uznawać owocności strejku kolejowego mogą tylko przedstawiciele burżuazyi, obawiającej się ruiny majątkowej, dla której dobrobyt ekonomiczny zastępuje cele wolności społecznej i narodowej, mówca tak zakończył swe przemówienie:

„Mówicie „realiści", że grozimy wam ruiną majątkową — tak! my nie przeczymy temu — chcemy was zrujnować! Nic wam przeto nie pozostaje, nie macie już innego wyjścia, chodźcie zatem z nami razem brać wolność polityczną"!

Po długo niemilknących oklaskach towarzysz Kuć zabrał głos raz jeszcze, zaznaczając, że strejk kolejowy trwać będzie dotąd, aż rząd wprowadzi w czyn następujące żądania:

1) zniesienia cenzury.

2) zniesienia stanu wojennego.

3) uwolnienia „przestępców" politycznych.

Oprócz tego kolejarze Królestwa Polskiego żądają:

1) wprowadzenia języka polskiego na kolejach;

2) uregulowania sprawy kasy emerytalnej zgodnie z wynikiem plebiscytu.

Gromkie okrzyki: „Niech żyją kolejarze!" zakończyły to przemówienie.

Duże wrażenie wywarł na sali słaby kobiecy głos z drugiego piętra galeryi: mówiła pani Bojanowska, imieniem „Koła pracy kobiet", która postawiła żądanie powszechnego prawa wyborczego dla kobiet polskich, ponieważ kobiety polskie jednakie położyły zasługi przy zdobywaniu wolności narodowej.

Po tem przemawiali przedstawiciele młodzieży: akademik Drozdowicz imieniem młodzieży postępowej, oraz p. Aleksander Szczepański — imieniem młodzieży „demokratyczno narodowej".

Po nich zabierali głos jeszcze dwaj robotnicy — członek P. P. S. i członek „Bundu" (po żydowsku).

Pozostali mówcy, zapisani do głosu, nie mogli skorzystać z przysługującego im prawa z uwagi na brak czasu.

Mityng zakończono rezolucyą, przyjętą jednogłośnie — rezolucya ta brzmi:

„Wiec obywatelski m Warszawy w liczbie około 4000 osób zebranych w dniu 2 listopada w Filharmonii

wyraża swą solidarność z ruchem rewolucyjnym proletaryatu Polski i Rosyi,

uznaje, iż zawierający zapowiedź konstytucyi manifest carski nie daje żadnych istotnych gwarancyi wolności obywatelskich, wolności politycznej i narodowej,

nie daje nawet tej pierwszej i jedynej gwarancyi szczerości zapowiedzianych reform, jaką mogłoby być jedynie natychmiastowe uwolnienie wszystkich więźniów politycznych bez żadnego wyjątku; zaniechanie wszelkich prześladowań politycznych,

zniesienie wszelkich ustaw wyjątkowych, stanu wojennego i ochrony wzmocnionej,

równouprawnienia absolutnego żydów we wszystkich prawach społecznych, obywatelskich i politycznych tak w stosunku do państwa rosyjskiego, jak i w sejmie krajowym polskim,

swobody narodowo-kulturalnego rozwoju we własnym języku dla wszystkich gnębionych narodów, należących do państwa rosyjskiego.

Z konsekwencyi powyższego uważa wiec, iż walka ludu o wolności obywatelskie, wolność polityczną i narodową ustać nie może dopóty, dopóki wolności te całkowicie nie będą urzeczywistnione, dopóty, dopóki stan wojenny i ochrona wzmocniona nie będą zniesione, a więźniowie polityczni nie będą uwolnieni; nie będzie zapewniona nietykalność osobista, wolność strejków, związków i zgromadzeń i dopóki cała władza nie przejdzie w ręce przedstawicieli ludów, obranych na podstawie powszechnego równego tajnego bezpośredniego głosowania bez różnicy płci, narodowości i wyznania.

Strejk powszechny ma trwać dalej. Dopiero wtedy, gdy otworzą się podwoje wszystkich więzień politycznych i zapewniony będzie powrót wszystkich zesłańców i emigrantów i gdy faktycznie zniesiony zostanie stan wojenny, będziemy rozważali sprawę powrotu do pracy".

Rezolucya niniejsza w pierwszej swej części zaproponowana została przez przedstawicieli socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy — w drugiej części, dotyczącej żydów — przedstawiciela „Bundu"; zakończenie załączono na wniosek organizacyi kolejowej.

Mityng zakończono podziękowaniem przewodniczącemu za umiejętne, pełne taktu prowadzenie obrad.

Dodać jeszcze winniśmy, że tymczasowa władza wojenna nadesłała na ręce przewodniczącego ostrzeżenie, że wrazie gdy wiecownicy opuszczą gmach Filharmonii, uformowani w pochód żołnierze, celem rozpędzenia manifestantów, użyją broni palnej. Wiecownicy rozeszli się spokojnie.

Chwasty.

—o—

Zamiast odpowiedzi przez telefon.

Kwestya żydowska zaczyna znów wypływać na wierzch i stawać się kwestyą na dobie.

Telegramy urzędowe donoszą nam ze wszystkich stron Cesarstwa o okropnych pogromach i rzeziach, jakich się dopuszczają wyrzutki społeczeństwa rosyjskiego nad spokojnemi obywatelami.

Te same telegramy urzędowe stwierdzają, iż między pogromcami, którzy przez broniących się żydów zostali zranieni, poznano kilkunastu przebranych członków policyi...

Charakterystyczne, lecz... nie nowe. W pogromach poprzednich stwierdzono również udział policyi.

U nas pogromy podobne byłyby już niemożliwe, społeczeństwo bo nasze poza uczuciami humanitarnemi, które nie pozwoliłyby mu na jakiekolwiek pogromy, posiada sporą dozę rozumu. A rozum ten wręcz ostrzega nas przed podobnemi ekscesami, gdyż każda klęska naszych współobywateli byłaby klęską kraju całego.

Nie tylko jednak pogromy, lecz wogóle wzbudzanie wszelkiej nienawiści i szczucie jednych współobywateli przeciwko drugim sprowadza bardzo smutne następstwa. Energia, która szczególniej w czasie obecnym przydałby się mogła do osiągnięcia celów wspólnych, rozprasza się, zatraca lub, mówiąc ściślej, użyta jest na wytworzenie walki bezkrwawej lecz niemniej zaciętej — walki, w której najlepsze zamiary giną.

To też ci, co prawdziwie miłują kraj swój i chcą pracować dla dobra jego, starać się winni o łagodzenie wszelkich niesnasek, które mogłyby wyrastać na gruncie narodowościowym między współobywatelami.

Ci zaś, którzy postępują inaczej, grając na najniższych instynktach zwierzęcych, ukrytych w duszy ludzkiej, a niewypełnionych jeszcze przez dobroczynne działanie cywilizacyi, zasługują na potępienie bezwzględne.

Takie zasady wyznawaliśmy i wyznajemy głośno zawsze i wszędzie. Niechże więc antysemici łódzcy, nie znający zasad wyznawanych przez nas zapamiętają słowa powyższe i raczą łaskawie uwolnić nas od wyjaśnień telefonicznych, których dawać nie myślimy, szczególniej wtedy, gdy nasi członkowie „czarnej seciny" nie chcą wyjawić swego nazwiska. Na szczekanie z za płotu odpowiemy milczeniem, na kąsanie chyba... kijem.

—ski.

KRONIKA.

MIEJSCOWA.

= Z giełdy.

Łódzki komitet giełdowy w dniu dzisiejszym przesłał telegram do p. ministra sprawiedliwości, aby, z powodu obecnego położenia jak również z powodu przerwania komunikacyi, udzielona została 7 io dniowa zwłoka w sporządzaniu protestów.

Jednocześnie przesłane zostały dwa telegramy tej samej treści, z prośbą o poparcie, do zarządzającego oddziałem handlowym przy ministeryum skarbu i do prezesa sądu okręgowego piotrkowskiego.

= Z komisyi poborowej.

W miejskiej komisyi poborowej, od chwili rozpoczęcia superewizyi do dnia wczorajszego włącznie przyjęto ogółem 53 rekrutów, w tej liczbie 8 żydów.

= Nominacya nowego regenta.

Na mocy decyzyi starszego prezesa warszawskiej izby sądowej członek kaszyńskiego sądu okręgowego, Nieznański, mianowany został regentem przy kancelaryi hipotecznej sędziego pokoju m. Łodzi.

= Upadłość.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy piotrkowski ogłosił upadłość fabrykanta łódzkiego Józefa Kautza, mianując syndykiem upadłości adw. prz. Maurycego Kohna.

= Z teatru polskiego.

Dowiadujemy się, iż p. Gawalewicz rozesłał okólnik do artystów treści mniej więcej następującej: „Począwszy od dnia dzisiejszego postanowiłem wszystkim artystom zredukować pobierane pensye do połowy, a to aż do czasu zupełnego uspokojenia w mieście. Postępek dyrekcyi uważamy za niesłuszny, gdyż p. Gawalewicz ma możność powetowania strat, tymczasem artysta szczerbę u czynioną w jego budżecie, powetować może tylko na żołądku swoim i dzieci.

= Cholera.

W ciągu ostatnich dwóch dni było 6 podejrzanych zasłabnięć, w tej liczbie dwa śmiertelne. W baraku pod kontrolą lekarską znajduje się 6 osób. Sanitaryusze miejscy codziennie wypełniają dezynfekcyę bezpłatną tych mieszkań, gdzie zdarzyły się podejrzane wypadki; z powodu, że tych wypadków w ostatnich czasach było wiele, sanitaryusze mają bardzo dużo zajęcia, wykonując dezynfekcyę nie tylko w dzień, ale często i w nocy. W laboratoryum miejskiem również trwają badania ekskrementów podejrzanych chorych i wód z tych domów, gdzie zdarzyły się wypadki podejrzane.

= Upadek ze schodów.

Na ul. Cegielnianej № 11, Jakób Fajbuś, lat 7, syn tkacza, spadł ze schodów i rozciął usta.

= Przejechanie.

Na ul. Zawadzkiej 1, dorożka przejechała Zejsera Gestlera, lat 42, handlarza, skutkiem czego G. poraniony został w ręce.

— Na ulicy Piotrkowskiej № 30, dorożka przejechała Pasitę Sadomską, lat 75, handlarkę, która skutkiem tego złamała lewą nogę.

= Napady.

Na ulicy Aleksandrowskiej 96, napadnięto na Szczepana Frankowskiego, lat 36, i zraniono go nożem w lewy obojczyk. Odwieziony do szpitala Poznańskich.

— Na ulicy Franciszkańskiej, róg Jakóba, napadnięto na Jana Misztalewicza, lat 49, zarządzającego młynem parowym, i zraniono go kijem w głowę.

— Na ulicy Zielonej № 13, (na Bałutach) Adolf Sanger, lat 32, piekarz, pobity został za to, że nie chciał strejkować.

= Ogólne osłabienia.

W stan ogólnego osłabienia popadły osoby następujące: na ulicy Piotrkowskiej № 105, Feliks Szymański, lat 24; na Zielonym Rynku, człowiek lat 20, niewiadomego nazwiska i mieszkania; na ulicy Południowej № 3, kobieta, lat około 50, od której nie dowiedziano się nazwiska ani adresu.

TELEGRAMY

Agencyi Petersburskiej.

WARSZAWA. (Tel. wł.) W resursie odbył się wiec nauczycieli. Jednogłośnie postanowiono wykładać wszystkie przedmioty po polsku.

Wiec aptekarzy uchwalił trwać w strejku, czekając skutków.

W Filharmonii odbył się wiec socyal-demokracyi. Wiec zagaił Kucharski, przewodniczył Warski. Postanowiono trwać w jeneralnym strejku, za wyłączeniem gazet, piekarni, cukierni, restauracyi i rzeźników. Wioślarze na zebraniu miesięcznem postanowili z udziałem delegatów wszystkich sportowych Stowarzyszeń zorganizować w niedzielę ogólne narodowe święto z udziałem cechów, korporacyi, partyi, stowarzyszeń klubów, i t. p. Będzie olbrzymi pochód ze sztandarami.

WARSZAWA Wczoraj tłumy z duchowieństwem na czele z polskiemi sztandarami odbywały pochody. O godz. 4 po południu tłum studentów rosyjskich idąc ulicami, śpiewał pieśni rewolucyjne. Wojska nie sprzeciwiały się temu; obecni odkrywali głowy. Wysłano telegramy do hr. Witte.

PETERSBURG. Dzień dzisiejszy przeszedł zupełnie spokojnie. Jutro wyjdą wszystkie gazety. Odbył się wiec wychowańców szkoły technicznej i innych średnich zakładów naukowych; uczestniczyło 600 osób. Postanowiono jednogłośnie strejk zakończyć. Celem strejków jest przyznawanie praw tym, którzy ucierpieli za przestępstwa polityczne.

PETEESBLRG. Członek Rady państwa książę Aleksy Oboleński naznaczony został oberprokuratorem św. Synodu.

Dowodzący wojskami okręgu kazańskiego, Kosicz, mianowany został członkiem Rady państwa.

WARSZAWA. Wczoraj po południu ruch w mieście powrócił do stanu normalnego, jednakże giełda, banki, kantory i fabryki nie są czynne. Komitet giełdowy przesłał do Petersburga na imię hr. Wittego skargę na postępowanie wojska i prośbę o zniesienie stanu wojennego.

MOSKWA. Powołani przez hr. Wittego, wyjechali do Petersburga prezes zarządu miejskiego Gołowin i członek tegoż zarządu Kokoszkin.

MOSKWA. Generał-gubernator ogłosił odezwę następującą: Wypadki dni ostatnich budząc w ludności stolicy obawę i strach, zakłócają spokojny bieg życia, przy którym jedynie można się cieszyć z otrzymanej wolności. Dlatego zwracam się do wszystkich dobrze myślących mieszkańców, w tem przeświadczeniu, że naród, który otrzymał upragnioną wolność, będzie starał się stwierdzić, że zasłużył na okazane zaufanie, przeto prosimy, ażeby zaprzestano procesyi i zbiegowisk na ulicach i powrócono do zwykłych zajęć, a przez podtrzymywanie porządku i ładu ułatwiono organom państwowym przeprowadzenie reform w urządzeniach państwowych.

MOSKWA. Zastrejkowali oficyaliści wszystkich restauracyi i cukierni.

Zarząd miasta postanowił zwrócić się do hr. Witte z prośbą o odwołanie kozaków z Moskwy i jednocześnie posłana została deputacya do generał gubernatora z prośbą nieużywania rozjazdów kozackich i służby policyjnej do utrzymywania porządku.

MOSKWA. Szczegóły starcia po pogrzebie rewolucyonisty Baumana: z ulicy Twerskiej na Mochową szedł tłum ze sztandarami narodowemi i portretem Najjaśniejszego Pana, następnie zatrzymał się na miejscu, gdzie ujeżdżalnia kozacka naprzeciwko uniwersytetu. W tej chwili zbliżyli się uczestnicy pogrzebu i zaczęła się walka na rzeź. Na krzyk studentów przybyło wojsko, przyczem zamieniono strzały. Wśród tłumu powstała panika. Część manifestantów usiłowała uciekać. Wtenczas tłum rozdzielił się na dwie części. Manifestanci rzucili się na przeciwników, nastąpiła wymiana strzałów rewolwerowych. Uciekający kryli się w gmachu uniwersytetu. Zaregestrowano ze strony studentów 6 zabitych, ciężko ranionych 30, lekko 79.

KIJÓW. W nocy na ulicy Łukianowskiej przyszło do starcia pomiędzy wojskami a pogromcami; rano powtórzyło się to samo.

Wczoraj gmach giełdy był ostrzeliwany przez wojska na skutek strzału danego do wojska.

W centrum miasta spokojnie. Tramwaje nie kursują, wszystko zamknięte. Gazety, oprócz „Kijowlanina" nie wyszły. Redakcya „Kijewskich otklików" rozbita,

CHARKÓW. Miasto materyalnie podupadło wskutek stanu wojennego, ludność nie może korzystać z udzielonej przez manifest wolności zebrań, słowa i prasy. Telegramy agencyjne podlegają cenzurze „Chark. Listok" wychodzi w zmniejszonym formacie.

RYGA. Życie w mieście zamarło prócz życia ulicznego; zastrejkowała obsługa poczty, w godzinach porannych na Piaskach odbył się mityng z udziałem 150,000 osób, z 34 mównic wypowiadano mowy w siedmiu językach, starć nie było, wieczorem we wszystkich lokalach publicznych w zupełnym porządku odbyły się mityngi. Zauważyć się dawało wielkie niezadowolenie z działania zarządu miasta. Do wojska krzyczano: „niech żyje armia".

WINDAWA. Wieczorem odbyła się we wzorowym porządku olbrzymia manifestacya. Tłum podążał przez ulice z czerwonemi sztandarami, co chwila zatrzymując się w celu wysłuchania mów politycznych, nastrój uroczysty, miasto iluminowane, mieszkańcy mają zamiar starać się o natychmiastowe zniesienie stanu wojennego.

BATUM. Podczas zaburzeń wczorajszych raniono 19 osób. Na centralnej stacyi elektrycznej pracują wojskowi. Apteki nie przygotowują lekarstw. Patrole wzmocniono. Rezerwoary Nobla podziurawiono kulami.

TIUMEN. Manifest przyjęty został z entuzyazmem. Tłum urządza po ulicach pochody ze śpiewem marsylianki i hymnu narodowego.

ALEKSANDROWSK. Zaburzenia doszły do punktu kulminacyjnego, rozbito wszystkie sklepy, niektóre domy.

Rabunek uchodzi bezkarnie; dużo zabitych i rannych.

BERLIN. Z powodu ogłoszenia Manifestu, gazeta „Post" donosi, że jakkolwiek nie można jeszcze przewidzieć końca trudnościom, tem niemniej można na podstawie pewnej twierdzić, że zdrowe jądro narodu rosyjskiego, bardziej niż kiedykolwiek stanie po stronie rządu i zwróci się przeciw rewolucyi. Gazeta „Hamburger Nachr." oświadcza, że jeżeli elementy rewolucyjne będą i w przyszłości przyczyniać normalny bieg spraw państwowych przez wywoływanie nieporządków ulicznych, to nie pozostanie nic innego, jak wystąpić przeciw tym bezprawiom z całą siłą środków, jakie posiada państwo. Spokojne i rozsądne elementy zgrupują się niewątpliwie przy hr. Witte.

NOWOROSYJSK. Manifest przyjęty został z entuzjazmem, na ulicach niebywałe ożywienie, wczoraj odbyły się liczne mityngi, dzisiaj odbył się pochód przez miasto ze śpiewami, porządek panował zupełny.

Modlitwa.

—o—

O, Boże, Stwórco małych i wielkich,
Dawco łask wszelkich!
Do Ciebie korne dziś prośby wznoszę,
O litość proszę.

* * *

Zmiłuj się, zmiłuj nad dziećmi Twemi,
Strzeż, kieruj niemi.
Niech widzą wszędzie Twoje wyroki,
Kieruj ich kroki:

* * *

Uściel im kwieciem drogi ciernistе,
A dusze czyste
Nadzieja, miłość niech opromienia—
Wiara zbawienia!

* * *

Zmiłuj się, zmiłuj Panie nad pany,
Przed wieki znany!
O, Ty, co widzisz rozpacz u ludzi,
Niech moc twa zbudzi

* * *

Maleńką iskrę w życiu pragnienia
Dojść do zbawienia.
Ześlij im, Boże, swe zmiłowanie
I wskaż do czego dążyć powinni,

* * *

A choć są winni,
Nie karz ich, Panie!...

Zygmunt Stankiewicz.

TĘSKNOTA.

Pierwszej i ostatniej.

Był świt...
Cisza... cisza... cisza...
Jeno skowronki, zbudzone złotemi słońca promieńmi, świegotały radośnie...
Jeno zefirek miłośnie szeptał z przydrożnemi krzaki...
Jeno cicho łkał strumień, przebiegając ostry żwir i kamienie...
Jeno płynęła powietrzem swobodna, wesoła, potężna, choć cicha pieśń budzącej się ze snu natury...
Był świt...
Złotem było słońce, złociły się wierzchołki niebotycznych gór, złociły się konary drzew—zielonolistnych...
A on stał i patrzał...
I pierś jego wchłaniała zapachy, płynące z pól i lasów, a wzrok ogarniał cuda, nieskalane jeszcze świętokradzką dłonią cywilizacyi..
I serce biło mu gwałtownie...
Młode, pełne żaru, zapału serce!
A górą płynęła pieśń...
Aż drgnął cały, a twarz mu pobladła, by te lilie białolistne...
Ujrzał...
Nie, to nie sen!
To nie miraż zwodniczy...
Tam, z oddali, przez mgłę, co pokrywała podnóża gór śnieżnym przejrzystym całunem, stała ku niemu tęskne wejrzenie cudnej piękności dziewica...
Ona!
Tak... to ona! Ta, ta jego...
Wyśniona!...
I powtarzał w jakimś strasznym zadziwieniu, radości nieskończonej:
Ona!...
Nareszcie...
I rzucił się w opary, by wydrzeć górom skarb, jemu przeznaczony...
I rozpłynął się we mgle porannej...
I nie widziano go już więcej w dolinach...
Jeno, gdy wicher rozsieje gór całuny, rozbrzmiewa po ziemi pieśń... pieśń...
Tęskna, łkająca, pełna bólu pieśń...
Jeno ta pieśń...

. . . .

...I w koło niego szumiały drzewa, krzaki ciernistе krwawiły ciało, wicher włosy targał...
A on nie widział nic, jeno Ją, tam w oddali...
I szedł, szedł niestrudzony...
A im bardziej przybliżał się do celu, nikły ukochane kształty, aż gdy doszedł, rozpłynęły się w przestworzu...
Jeno śmiech rozległ się piekielny, aż ucichł w oddali...
Miast wyśnionej, ukochanej, choć nieznanej, stała przed nim lutnia złotostrunna..
On chwycił ją i zaśpiewał jedną jedyną pieśń...
Tęsknoty i żalu pieśń...
I rzucił się w przepaść ze skały
i kamienie potargały młode jego ciało...
I rozbiły znowu serce, i krew
trysnęła fontanną, i kropla
jej padła na lutnię—złotostrunną...
Od onego czasu gdy zachuczy
wicher-mocarz, i potrąci o
jej struny, płynie ku dolinom
ta pieśń, tęskna, łkająca,
pełna bólu—zawodu...
Jeno ta pieśń...

Jan Piotrowski.

Konstytucje europejskie.

Porządek prawny od czasów rzymskich obejmowano w szeregu przepisów, zwanych „konstytucyami“. W czasach nowszych wyraz konstytucya przyjęto dla określenia takiego porządku prawnego państwowego, który opiera się na systemie przedstawicielstwa ludności, tworzącego państwo. Ludność wysyła swych przedstawicieli do ciał prawodawczych, zwanych parlamentami, izbami, sejmami i t. p.

Konstytucye nie wyrastały nigdzie nagle, lecz tworzyły się powoli. Najdawniejszym w Europie zaczątkiem konstytucyi była „Magna Charta“ angielska wydana w r. 1215-ym przez króla Jana Bez Ziemi, określająca w głównych zarysach prawa zgromadzenia przedstawicieli państwa angielskiego. Prawa te zastrzegały, że żaden podatek ani zasiłek pieniężny nie może być samowolnie nałożony na ludność ani przez pannującego, ani przez jego urzędników, bez zezwolenia zebranych baronów, rycerzy i przedstawicieli miast. Zgromadzenie to nazwano w Anglii w r. 1246-ym „parlamentem“. Nazwa ta dotychczas się utrzymała.

Pierwsza ta konstytucya angielska rozwijała się powoli w ciągu wieków, aż doszła do stanu obecnego, uważanego za najlepszy—w stosunku do warunków, w jakich znajduje się ludność Anglii.

Obecnie konstytucya angielska—jak wogóle każda inna—obejmuje szereg praw, obowiązujących władze: prawodawczą (parlament), wykonawczą (rząd) i sądową.

We Francyi konstytucya w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu wprowadzona została w końcu XVII wieku. Wprawdzie system przedstawicielstwa stanowił tam podstawę porządku prawnego jeszcze w czasach starożytnych, gdy dzisiejszą Francyę zamieszkiwali gallowie i frankowie.

Z biegiem wieków jednak zgromadzenia przedstawicieli narodu zamieniły się w zgromadzenia możnych, aż wreszcie, za czasów Ludwika XIV cała władza prawodawcza i wykonawcza ześrodkowała się w rękach króla i jego urzędników.

Dopiero w r. 1789 król Ludwik XVI zwołał „stany generalne“—przedstawicieli ludności—które zamieniły się w zgromadzenie ustawodawcze (konstytuantę) i w r. 1791 uchwaliły konstytucyę.

Konstytucya francuska częstym podlegała zmianom. Zmieniono ją za panowania „terroru“, za dyrektoryatu, za konsulatu, za pierwszego cesarstwa. Wśród zmian tych władzę prawodawczą przedstawicielstwa narodowego powoli uszczuplano. W r. 1848 znów powołano do życia przedstawicielstwo narodowe z rozległą władzą prawodawczą, ale już w r. 1852 po przywróceniu drugiego cesarstwa Francya pozyskała nową, znacznie uszczuploną konstytucyę. Wojna francusko-niemiecka położyła kres cesarstwu, poczem wprowadzono w r. 1871 ustawę konstytucyjną, która, ze zmianami, wprowadzonemi w r. 1875, obowiązującą jest do dnia dzisiejszego.

Początki konstytucyi nowoczesnej niemieckiej sięgają pierwszej połowy ubiegłego stulecia. W r. 1848 zebrał się we Frankfurcie i opracował konstytucyę państwa niemieckiego, powołując króla pruskiego, Fryderyka Wilhelma IV na czesarza. Król jednak nie przyjął ofiarowanej mu przez naród korony. Wówczas oddzielne państwa, składające Rzeszę Niemiecką — wprowadzały u siebie konstytucye. Pruska — weszła w życie w roku 1850. Niektóre państwa niemieckie pozostały przy dawniejszych konstytucyach, jak np. Bawarya, Badenja (konstytucje z r. 1818), Wirtembergja (z r. 1819), Saksonja (z r. 1831). W jednym tylko Meklemburgu nie wprowadzono konstytucyi, pozostając przy przedstawicielstwie stanowem.

Niemcy, jako całość, otrzymały konstytucyę dopiero po utworzeniu cesarstwa niemieckiego w r. 1871. Według niej niektóre działy życia publicznego, jak koleje, poczta, armia, bicie monety i t. p., należą do konstytucyi państwa niemieckiego, inne zaś, dotyczące państw odrębnych, załatwiają ciała prawodawcze tychże państw (sejmy), na mocy swych własnych konstytucyi.

Austro-Węgry składają się z krajów, które oddawna rozwijały się na własnych podstawach historycznych i rządziły się własnemi konstytucyami. Od czasów Maryi Teresy zaczęto dążyć do zjednoczenia państwa pod rządem absolutnym. Reformy wewnętrzne zaczęły się w r. 1840; w którym nadano jednolitą konstytucyę wszystkim krajom. W roku 1867 zmieniono ją, przyznając Węgrom oddzielne ustawy zasadnicze. Konstytucya z roku 1867 obowiązuje do chwili obecnej.

Z innych państw europejskich wprowadziły u siebie konstytucye obecnie obowiązujące:

Danja w r. 1840, Hiszpania w r. 1876, Grecya w r. 1864, Włochy w r. 1861, Holandya w r. 1848 (pierwszą konstytucyę ogłoszono tam w r. 1814, Portugalia w r. 1859 (pierwsza w r. 1816), Rumunia w r. 1866, Serbia w r. 1878, Szwecya w r. 1866, (1-sza konstytucya w r. 1809), Norwegia w roku 1814, Szwajcarya w r. 1874 (1-sza konstytucya z roku 1803).

Obecnie, po wprowadzeniu reform konstytucyjnych w Rosyi, jedna tylko Turcya pozostała w Europie państwem, rządzonem na zasadach monarchii absolutnej.

H.

Amatorowie cudzych palt.

—:—

„Każda pora roku ma swoich... złodziei“ —powiada felietonista „Neues Wiener Journal“ i ma poniekąd słuszność. „Letni“ złodzieje kieszonkowi i „okradacze mieszkań“ schodzą z widowni,“ na ich miejscu pojawiają się „amatorowie cudzych palt“, operujący przeważnie w lokalach publicznych, a posługujący się najrozmaitszemi sztuczkami. Poznać te sztuczki, znaczy uzyskać przeciw nim broń najskuteczniejszą.

Dla tego też powtarzamy tu za feljetonistą wiedeńskim najciekawsze i najczęściej praktykowane z tych sztuczek złodziejskich.

Najprostszy, najzwyklejszy sposób — to „zwyczajna“ zmiana palta. Złodziej przychodzi do kawiarni—u nas zwanej „mleczarnią“ lub „cukiernią“—w starem — małej wartości paltocie, udaje się zwyle na salę bilardową, rozgląda się po niej, okiem znawcy rzuca w stronę, gdzie wiszą najlepsze palta lub futra, i zawiesza obok swoje okrycie.

Zasiada do stolika, każe sobie podać kawy i zagłębia się cały w czytaniu gazety

Myliłby się jednak, ktoby sądził, że odczytuje on tak pilnie artykuły, wiadomości bieżące lub telegramy. Z poza gazety obserwuje on bacznie, co się dzieje na sali, głównie zaś kto wchodzi świeżo, w jakim palcie, gdzie je wiesza i co następnie robi.

Gdy upatrzona ofiara zagłębia się następnie w gazetę lub też skupi całą uwagę na partyę karambola lub piramidki, na którą przyszedł umyślnie—złodziej płaci należność, najspokojniej ubiera się w cudze palto i wychodzi. Dalsze losy paltota i amatora cudzej własności, jak i smutek tego, czyje palto — niekiedy jeszcze niezapłacone — zabrano, nie nie należą tu do rzeczy.

Wiadomo, że połączonemi siłami więcej zdziałać można, niż w „pojedynkę". Wiedzą o tem dobrze złodzieje palt i... pracują na „umówionego".

Do kawiarni wchodzi jakiś „obywatel", wiesza palto—marne — poczem gra partyę w bilard. Po skończonej grze płaci rachunek, przechodzi przez salę i z widocznem roztargnieniem sięga po palto kosztowne — obok którego zasiadł inny jakiś jegomość. Tymczasem kelner zauważył, że „obywatel" sięgnął po cudze palto. Kontent, że przyłapał złodzieja, podchodzi do niego, by go przyłapać na gorącym uczynku. Zanim to jednak uczynił, ów jegomość, co koło palta siedział, wstaje, mówiąc:

— Hej, hej, panie Antoni, to moje palto.

— Ach! to pan, panie Wincenty. Patrz pan, co to znaczy przegrać partyę. W zamyśleniu nie spostrzegłem pana i byłbym panu zabrał palto.

„Pan Antoni" najspokojniej ściska dłoń „pana Wincentego", wdziewa na siebie palto obok wiszące, żegna się i—wychodzi.

Kelner stropił się; nie odgadł, że właściwym złodziejem był nie ten, co chciał zabrać palto „pana Wincentego", lecz właśnie ów „pan Wincenty", który siedział najspokojniej i obserwował kelnera, a kiedy ten się zbliżał, uprzedził swego wspólnika, stojąc w obronie palta, które wcale do niego nie należało i ułatwił mu w ten sposób zabrania palta innego, również cudzego.

Do cukierni wchodzi pan elegancki, w drogim paltocie, z kołnierzem bobrowym, kosztownym. Przechodzi koło ubrań, rzutem oka poznaje ich wartość i wiesza swoje obok palta podobnego, choćby nawet nieco tańszego, gorszego.

Po pewnym czasie inny jegomość wstaje od stolika, ubiera się w owe palto tańsze i wychodzi, a za nim ów pan w eleganckim paltocie. Jeśli wyszli bez zwrócenia na siebie uwagi—sztuczka się udała. Spólnicy podzielają się skradzionem paltem.

Przypuśćmy jednak, że się nie udała: Właściciel „tańszego" palta zauważył, że je ktoś zabiera i zaprotestował. Przyłapany ogląda, spostrzega pomyłkę i mówi:

— Przepraszam pana, a zarazem dziękuję. Zamieniając palto, byłbym źle na tem wyszedł, bo oto tu wisi moje wcale nie gorsze, jak pan widzi.

I ubiera się w palto swego wspólnika, owego „eleganckiego pana", który po pewnym czasie wychodzi bez palta. Sztuczka się nie udała, ale „godność" została ocalona i pomysłowy złodziej nie dostał się do kozy.

Przeciw takim sposobom obronić się nie sposób. Jedyna rada oddawać palto tylko do szatni, gdzie za nie właściciel zakładu odpowiada.

Rodzina Togo.

—?—

Przekształcenie, jakie dokonało się w ciągu ostatnich lat trzydziestu w Japonii, najwyraziściej zaznaczyło się wśród arystokracji i magnateryi japońskiej. Arystokracja wywróciła dawny porządek — trzeba bowiem wiedzieć, że rewolucja japońska wyszła nie z ludu, ani ze stanu średniego, którego tam niema, lecz ze sfer najwyższych, z kasty daimiów (magnatów) i samurajów (szlachty), równocześnie jednak przekształciła się sama gruntownie.

Mylą się ci, którzy twierdzą, że Japonia „zeuropeizowała się" tylko powierzchownie. Przeciwnie, — te z zasad i posądów europejskich, które japończycy uznali za najlepsze, przeniknęły w głąb całego ustroju życia.

Szlachta japońska, coprawda, dziś niepodobna jest do naszej. Przyjęła ona poglądy „mało mieszczańskie". Życie szlachty japońskiej dzisiejszej jest niejako mięszaniną dawnej prostoty i surowości spartańskiej ze zwyczajami i pojęciami świata małomieszczańskiego. Bez względu na religję, jaką poszczególny „samurai" japoński wyznaje, przyjęto za zasadę, że człowiek „przyzwoity" tylko jedną może mieć żonę; wielożeństwo zniknęło zupełnie, chociaż prawo i religja pozwala na nie. Małżeństwo opiera się na zasadzie wspólnej pracy: żona pracuje w domu, mąż za domem. Żona prowadzi całe gospodarstwo i wychowuje dzieci.

Dziwnem dla nas wydawać się może, iż w Japonii mąż, bez względu na stanowisko, jakie zajmuje, cały swój zarobek oddaje żonie, która pełni niejako czynność skarbnika. Jestto zupełnie naturalnem, jeżeli zważymy, że wynagrodzenia np. urzędników państwowych nadzwyczaj są skromne. Minister lub dowodzący generał pobiera tam pensję taką, jaką u nas otrzymuje przeciętny urzędnik. W całej hierarchji urzędniczej i wojskowej japońskiej niema nikogo, który pobierał pensję wyższą (wraz z dodatkami) nad 6,000 rb. rocznie — obliczywszy na naszą monetę.

Typowym przykładem życia rodzinnego w Japonii jest admirał Togo, zwycięzca z pod Tsuszimy, najpopularniejsza dziś osobistość w całej Japonii. Pensya jego, wraz ze szczególnem wynagrodzeniem za nadzwyczajne usługi dla kraju i państwa dochodzi do 6,000 rb. Jak wszyscy, tak i on oddaje te pieniądze żonie, która mu wydziela na wydatki osobiste około 50 rubli miesięcznie. Reszta idzie na utrzymanie domu i na wychowanie dzieci.

Admirał Togo mieszka w Tokio, w niewielkim domu, wśród ogrodu. Dom ten nie wyróżnia się niczem z pośród innych domów japońskich. Rodzina admirała składa się z męża i żony oraz czworga dzieci.

Prostota życia tej rodziny jest zadziwiająca. Pani admirałowa Tetsuko Togo, córka hrabiego Kajeda, ma tylko jednego służącego, przeważną zaś część robót domowych własnoręcznie wykonywa. Od dnia, gdy wyszła za mąż za skromnie uposażonego oficera marynarki, starała się i potrafiła jak najbardziej uprzyjemnić dom, w którym mąż jej po pełnych trudu zajęciach szukał krótkotrwałego wypoczynku. Niema tam zbytku — w europejskim pojęciu tego wyrazu; meble bardzo skromne, — ale za to kwiatów olbrzymia ilość, zarówno w ogrodzie, jak i w domu; znać w doborze ich wykwintny gust gospodyni.

Wnętrze domu odznacza się nadzwyczajną czystością i ma charakter nawskroś japoński.

Jedynemi meblami europejskiemi są mosiężne łóżka dla dzieci; pan i pani Togo wolą sypiać na matach, zwyczajem japońskim, z drewnianą podkładką pod głowę. Zresztą niema tam stołów ani krzeseł, tylko maty i taborety, jak w każdym domu japońskim.

Panna Chijo Togo, mająca dziś lat 14, uchodzi za piękność typu japońskiego; z synów najstarszy jest kadetem marynarki.

Nad bramą, prowadzącą do ogrodu, w którym stoi dom admirała, znajduje się skromny napis: „Togo". Napis ten był przedmiotem wielkiej owacyi ludowej po bitwie pod Tsuszimą.

Prostota i skromność jest cechą domu admirała. Prostota nawet w jego gabinecie, gdzie w szafach zwyczajnych znajdują się cenne materyały naukowe.

Rodzina Togo nie ma ani powozu, ani nawet „rikszy" (wózek dwukołowy). W czasie wojny drogą składki publicznej kupiono synowi admirała... rower, aby prędzej mógł odbierać listy z odległego gmachu pocztowego. Składka ta, mogąca w Europie uchodzić za ubliżającą, wśród rodziny Togo jest powodem do szczycenia się sympatyą ludności tokijskiej.

N. W.

Za dowody współczucia, okazane z powodu przedwczesnego zgonu

b. p.

Pauliny z Weichselfiszów

Weichselfiszowej,

składają serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim przyjaciołom i znajomym

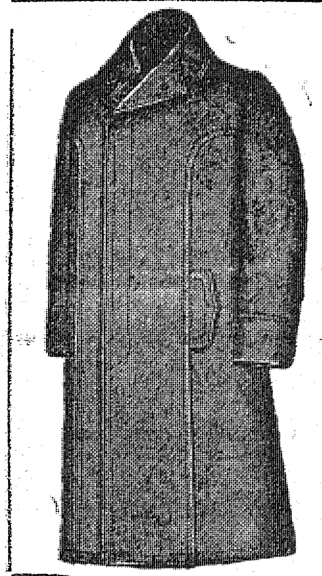
Mąż, dzieci i rodzina.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje do wiadomości wszystkich pracowników drogi, iż w dniu dzisiejszym 22 października (4 listopada) odebrany został od Naczelnika Dróg Żelaznych telegram następującej treści:

„W imieniu Ministra proszę ogłosić wszystkim, że z rozkazu **Najjaśniejszego Pana**, Rząd przedsięweźmie stanowcze i natychmiastowe środki w celu polepszenia bytu niższej służby na drogach, a zarazem z rozporządzenia Ministra proszę ogłosić pracownikom, **że jeśli w poniedziałek** 24 października (**6 listopada**) **lub po upływie doby** od czasu odebrania niniejszej depeszy, **przystąpią do pracy** i normalny bieg spraw na drogach będzie przywrócony, to czyny ich, które spowodowały zamęt na drogach **nie będą karane** i pensye będą im wypłacone. W razie niespełnienia powyżej wskazanego w naznaczonym terminie, wypłaty pensyi nie uskuteczniać. O wykonaniu proszę terminowo telegrafować № 15294—Szaufus“.



Drobne ogłoszenia.

Walka z cholerą.

W celu skutecznej walki z cholerą i udzielania pomocy lekarskiej i lekarstw bezpłatnie ubogiej ludności w wypadkach zasłabnięć żołądkowych, **otworzony został posterunek lekarski na ulicy Konstantynowskiej № 7** (telefon № 90), gdzie stale w dzień i w nocy dyżurują lekarze, którzy mogą być wzywani do chorych z posterunku, jak również z mieszkań swych, a mianowicie:

Dr. **Łuczyński,** Rynek Bałucki 3;
„ **Rokicki,** Nowy Rynek 5;
„ **Justman,** Wschodnia 49;
„ **Litwin,** Zawadzka 14;
„ **Haberlan,** Piotrkowska 132;
„ **Mączewski,** Główna 50;
„ **Tomaszewski,** Piotrkow. 163.
„ **Mittelstedt,** Piotrkowska 200;

Na posterunku lekarskim na ul. Konstantynowskiej 7, uskutecznia się bezpłatne szczepienie przeciwcholeryczne. 2337—30-12

WYROK.

W Imieniu Najjaśniejszego Pana 20 października 1905 roku, Piotrkowski Sąd Okręgowy w I wydziale cywilnym w następującym składzie: Wice-prezes S. W. Srzednicki, członkowie sądu C. O. Jachimowski i W. W. Tatarow, wysłuchawszy prośbę Mendla Berlińskiego i Nachmana Bonsa o ogłoszenie upadłości Józefa Kautza, postanowił: 1) ogłosić Józefa Kautza, kupca łódzkiego, upadłym, oznaczając przy obecnem położeniu sprawy jako początek upadłości 12 go września 1905 r. 2) opieczętować majątek Kautza gdziekolwiek się okaże i oddać Kautza pod dozór policyi. 3) Sędzią-komisarzem mianować członka sądu P. A. Pawlenkę, kuratorem zaś adwok. przys. Maurycego Cohna i 4) wyrok ten opublikować w porządku ustanowionym i poddać tymczasowej egzekucyi.

Oryginał podpisali obecni.
Za zgodność z oryginałem
Maurycy Cohn
Dzielna 28. Adw. przys.

Urząd Starszych
Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

zaprasza P. P. Członków Zgromadzenia Kupieckiego na zebranie ogólne, odbyć się mające we Wtorek **d. 7 Listopada** (n. st.) r. b. o godz. 5 po poł. w biurze Urzędu Starszych (**ul. Zielona, № 3**), celem:

1) Rozpoznania sprawozdania rachunkowego z roku ubiegłego,—

2) Powzięcia uchwały w sprawie zastosowania do Szkoły Handlowej Łódzkiej najwyżej w d. 1|14 Października r. b. zatwierdzonej decyzyi Komitetu Ministrów.

3) Wyboru reprezentantów.

Wolno drukować d. 5|XI 1905 r.

Za Redaktora: Jan Żółtowski.

Wydawca K. Brzozowski.

Druk K. Brzozowskiego, Zachodnia 37.